Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIX. WARSZAWA, dnia 2 października 1938 r. **Nr. 40.**

Błogosławieństwo

Ew. Mat. 5.

Niewątpliwie do najpiękniejszych kart Nowego Testamentu należą te, na ktorych ewangelista Mateusz zapisał słowa kazania Chrystusa na górze. Wionie z nich dziwną ciszą i świętym Bożym pokojem.

Cisza panuje na polach Galilei. Cicho szumią drzewa, cicho i łagodnie falują łany zbóż na polach. I wśród tej ciszy — z dala od gwaru miast i wiosek palestyńskich — zbiera się lud wokoło Mistrza, by chłonąć Jego Boskie Słowa. Spojrzenia wszystkich zawisły na ustach Nauczyciela. I oto padają pierwsze wyrazy: Błogosławieni jesteście!... Błogosławię wam Ja, Syn Boży!... wam ubogim, smutnym, cichym, pokrzywdzonym, cierpiącym i prześladowanym!... Błogosławieństwo wam niosę na nową drogę życia... na tę drogę, na którą musicie wstąpić, o ile chcecie być solą i światłością nowego świata, — świata Bożego... O ile chcecie stać się prawdziwymi dziatkami Bożymi i wnieść światło Królestwa Bożego w ten mroków pełen, smutny świat. Na taką drogę życia daję wam Swe błogosławieństwo!

Dziwne to były słowa. Nie na takie lud czekał... innych się od Mesjasza spodziewał: raczej gromów i błyskawic, niż błogosławieństw. I też jak czytamy, na końcu kazania: „zdumiewał się lud nad nauką Jego".— Przyznajmy szczerze, że i nas, gdybyśmy byli na miejscu tamtych słuchaczy mogłyby słowa Chrystusa zadziwić. Oto naród cały jęczy w niewoli. Bezlitosna stopa rzymskiego żołnierza depcze ziemię izraelską. Niepodległość kraju utracona. Jedyna nadzieja w Bogu, że się Bóg zmiłuje i ześle wybawiciela, który, tak jak ongiś Mojżesz, wyzwoli Izraela z niewoli. I tym wybawicielem ludu ma być zapowiedziany przez proroków Jezus-Mesjasz. Tak sądzi lud i to jest wiara tego ludu.— Trudno było temu ludowi zrozumieć, że celem przyjścia Chrystusa miało być pojednanie całej grzesznej ludzkości z Bogiem, a nie odbudowa jednego tylko malutkiego państewka izraelskiego. I na tle tego niezrozumienia roli Zbawiciela, powstaje z czasem tragiczny rozdźwięk między tłumami żydowskimi a Chrystusem. Ten rozdźwięk, którego koniec znaczy męka i Krzyż na Golgocie.

I dlatego też wielkie zdumienie ogarnia lud, ilekroć słucha on słów Chrystusa. I to zdumienie towarzyszy również kazaniu na górze. Oto bowiem zamiast — jakby tego sobie wielu może życzyło — steku przekleństw na znienawidzonych rzymian, z ust Jezusa padają zupełnie inne, niespodziewane słowa... słowa, zwiastujące brzask nowej ery, ery Królestwa Bożego na ziemi. Jezus zwalcza i burzy nie panujący ustrój polityczny w państwie, lecz panujący w duszy ludzkiej — niewzruszony dotychczas — system religijno-moralny. Chrystus staje do najcięższej walki: do walki nie o niepodległość polityczną, ale o niepodległość duszy i serca człowieczego. Walczy o wyzwolenie tej duszy z pęt niewoli martwej litery prawa religijnego.

Znamy dobrze z kart Ewangelii ten świat wierzeń i poglądów religijnych ówczesnego człowieka na sprawy Boże. Znamy ówczesne ideały religijne. Wiemy dobrze, jak świat ówczesny potrafił zamknąć życie religijne człowieka w mrokach bezdusznych form i skamieniałych liter. — I przeciw temu wszystkiemu staje do boju Chrystus.

Na parę lat przed wystąpieniem Jezusa rozbrzmiewał nad brzegami Jordanu ostrzegawczy i surowy głos Jana Chrzciciela: „Pokutujcie!"... — Dziś na polach Galilei brzmi głos pełen miłości, głos Boży Jezusa: Wejrzyjcie w siebie, w swe serca i dusze... niech się w was one odezwą i przemówią zamarłym dotychczas głosem miłości... Niech z serc waszych wybiegnie pieśń chwały dla Boga... Niech zmartwychwstanie, drzemiące na dnie duszy waszej prawdziwe odczucie i zrozumienie dróg i prawd Bożych... Skierujcie wzrok swój na Boga i Jego, a nie ludzi, słuchajcie. Dotychczas wzbudza w was podziw i zazdrość każdy faryzeusz. Dlaczego? bo wpojono w was już od lat dziecinnych przekonanie i wiarę, że ich, faryzeuszy, pobożność jest doskonała. A na czym ta doskonałość w gruncie rzeczy polega? Na zewnętrz-

nych obrzędach: na częstym zginaniu kolan, umywaniu rąk, postach i jałmużnach, na pokaz czynionych. A to wszystko, te wszystkie zewnętrzne tylko, bezdusznie spełniane formy są może rzeczywiście nieraz miłe ludziom, lecz bądźcie pewni, że na to Bóg inaczej patrzy.

I staje przed ludem Jezus, Syn Boży, aby wyjaśnić temu ludowi prawdziwą wolę Bożą, aby umożliwić temu ludowi właściwe zrozumienie, odczucie i pogłębienie odwiecznych prawd i przykazań Boskich.

Uznaje i potwierdza Chrystus w całej rozciągłości świętość tych przykazań, które dał Bóg przez Mojżesza i proroków. I na tych Bożych przykazaniach, jako na niewzruszonym Bożym fundamencie, opiera i buduje nowe zręby odnowionego człowieczeństwa. Dotychczasowy świat pojęć musi runąć, gdyż choć się powołuje na prawa Boże, to jednak tymi prawami nie żyje. Prawa te bowiem wyryte ma tylko na martwym kamieniu, a nie w sercu.

I oto w Swoim kazaniu odsłania Chrystus przed słuchaczami zupełnie inny świat, — świat nowych pojęć, świat nowych ideałów, świat prawdziwego odczucia woli Bożej, świat w którym nie ma i nie może być najmniejszego rozdźwięku między prawem Bożym, a myślą, słowem i uczynkiem człowieka.

Człowiek ma pełnić wolę Bożą. Tak! ale wypełnianie tej woli nie może się ograniczać jedynie do przestrzegania samych zewnętrznych form religijnych. Dla Żydów był Zakon wyłącznie pewnego rodzaju kodeksem karnym. Czego wyraźnie w tym kodeksie nie wymieniono — to nie obowiązywało. Uczeni w Piśmie i faryzeusze głosili, iż pobożnym jest ten, kto wypełnia dosłownie — choćby nawet bezmyślnie lub z obawy przed karą — przepisy Zakonu.

I oto do ludzi wychowanych wśród tej faryzejskiej atmosfery zwraca się Jezus ze słowami tekstu naszego: „A Ja wam powiadam..." Ja, Chrystus, wam powiadam, że musicie inaczej, niż was dotychczas uczono, patrzeć na cel i sens Bożych przykazań. — Nauka Chrystusa w niczym bynajmniej nie przekreśla słów Bożych, jakie przed wieloma wiekami po raz pierwszy padły na Synaju. Przeciwnie! Właśnie na nich opiera się w Swym kazaniu Jezus. Lecz rzeczą nową dla ludu jest to, że Chrystus wydobywa z nich na jaw te wartości, których ludzie nie starali się sami — czy też nie mogli — dojrzeć.

Gdy tam z Synaju rozlegał się głos Boga, dającego ludowi przykazania, to lud przestraszony padł na twarz i pełen był lęku. Głos Boga przyjmował z bojaźnią i trwogą, jako głos Wielkiego i Strasznego Władcy świata. — A przecież poprzez wszystkie przykazania przebijała od początku aż do końca ta jedna wielka nuta, której lud nie chciał, czy może nie umiał, się dopatrzeć i którą dopiero Chrystus w całym blasku i okazałości na naczelnym miejscu postawił: nuta przeolbrzymiej i wszystko ogarniającej miłości. I w ramach tej wielkiej miłości Boga do ludzi, ujął też Jezus całą treść Bożych przykazań. Wszystkie bowiem one, jak mówi Chrystus, zamykają się w tych dwóch: *„Będziesz miłował Pana, Boga twego ze wszystkiego serca swego, i ze wszystkiej duszy swojej, i ze wszystkiej myśli swojej; to jest pierwsze i największe przykazanie. A drugie podobne jest temuż: Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach cały Zakon i prorocy się zasadzają"*.

Tak Jezus na miłości do Boga i bliźnich oparł wierne przestrzeganie woli Bożej. Stosunek do współbliźnich, służbę dla dobra bliźnich łączy ze służbą i stosunkiem do Boga.

I na ten odcinek życia naszego, odnoszący się do sposobu współżycia z bliźnimi, zwraca nam uwagę Chrystus w tekście dzisiejszym.

Jakże dziwnie musiały dla ludu brzmieć te słowa Jezusa, które płynąc z najdoskonalszej miłości ku ludziom, brały w obronę tak często poniewieraną godność osobistą człowieka. Dotychczas bowiem Zakon brał w obronę tylko życie ludzkie i nie pozwalał na nie godzić, bo tylko te słowa: „nie zabijaj!" potrafiono odczytać na tablicy z przykazaniami. I też tylko samo życie człowieka było prawem Zakonu bronione. Karą Bożą grożono tylko temu, kto popełnił mord. Sam fakt morderstwa karano. Nie zastanawiano się nad pobudkami zbrodni. Nie zwracano uwagi na to, że zbrodnia jest owocem, który na długo przed tym, pod postacią uczucia gniewu i nienawiści, w duszy przestępcy kiełkuje. A przecież, jak wiemy z Biblii, ten gniew człowieczy był motorem pierwszej zbrodni na świecie, zbrodni Kainowej. Nad tym przechodzono do porządku, bo na tablicach, danych Mojżeszowi, nie znaleziono liter, składających się na wyraz: „nie gniewaj się!" Nie wnikano w głębszą i prawdziwą treść i sens piątego przykazania. Nie zważano też na to, że można nieraz boleśniej skrzywdzić człowieka i cięższe mu rany zadać na duszy, niż rany miecza na ciele.

I oto Jezus ostrzega lud, aby wykorzenił z siebie to wszystko, co może być posiewem przestępstwa i co może w rezultacie pchnąć nas do przekroczenia piątego przykazania.

Bodajże ze wszystkich przykazań to przykazanie, ale w takim Bożym, Chrystusowym zrozumieniu i ujęciu, jest najlepszym fundamentem tej podstawowej zasady chrześcijaństwa: zasady miłości.

Miłujcie!... Na tym buduje Chrystus gmach wiary i religii. Miłujcie Boga, który jest waszym Ojcem. Lecz zarazem miłujcie bliźniego, który jest waszym bratem! Te dwie miłości muszą iść bezwzględnie ze sobą w parze. Bo nie można Boga zwać Ojcem, a gardzić i pomiatać bliźnim, który przecież na równi z każdym z nas wszystkich jest też dziecięciem tegoż Ojca.

I dlatego — mówi Jezus — pamiętajcie, iż za każdą krzywdę, jaką wyrządzicie swemu bliźniemu, czy to krzywdę na ciele, czy to krzywdę na duszy, — będziecie musieli zdać rachunek przed Bogiem. Bo gniew, poniżanie godności ludzkiej — choćby tylko przez jedno słowo niebacznie i niewłaściwie rzucone: racha! co znaczy: głupcze! — lekkomyślne szyderstwo, pogarda — to są wszystko przejawy wysoce nie chrześcijańskie, świadczące o braku miłości. Bo w takim traktowaniu, poniżającym godność bliźniego, znaleźć można akcenty wszelkich uczuć — oprócz uczucia miłości i wyrozumienia. I dlatego też Jezus, który ujmuje grzech głębiej niż zakonoznawcy, bo ujmuje go u podstaw, u źródeł zła, — w tak mocnych słowach głosi ludowi, iż: *„Każdy, kto się gniewa na brata swego bez przyczyny, będzie winien Sądu; a ktokolwiek rzecze bratu swemu: Racho! będzie winien Rady; a ktokolwiek rzecze: Błaźnie! będzie winien ognia piekielnego"*.

To było zupełnie nowe, nieznane i nie spotykane w świecie żydowskim ujęcie przykazania Bożego. To jest jeden z kamieni węgielnych nowego świata — świata Bożego, nad którym unosi się napis: „Miłujcie!..." Miłujcie, bo Bóg jest Miłością! Wyrzućcie z serc waszych to wszystko, co wam może utrudnić miłość i zbliżenie się do Boga i ludzi. I w pełni tej miłości uśmierzajcie w sobie gniew, przebaczajcie, okazujcie cierpliwość, miłujcie nawet wrogów swoich, a wtedy będziecie mogli śmiało i z ufnością stanąć, jako prawdziwe dzieci przed Bogiem — Ojcem waszym, który jest w niebiesiech. Amen.

21.9.1913 XXV 21.9.1938

Srebrne gody Kapłaństwa PW. Ks. Feliksa Gloeha

Przebieg uroczystości w stolicy.

W sobotę 24 września 1938 r. rozpoczął się w Warszawie obchód jubileuszu XXV-lecia duszpasterstwa Przewielebnego Księdza Seniora Feliksa Gloeha. Uroczystości te zainaugurowane zostały przez poświęcenie nowego ołtarza w wojskowej świątyni ewangelickiej w Mokotowie przy pl. Unii Lubelskiej.

W skromnym, ale pięknym skrawku starego parku, gdzie się jeszcze dochował starodrzew, pośród potężnych jesionów i rozłożystych klonów — ponad rufy zielonych drzew wznosi się Dom Boży. Naturalna zapora szczodrze uwięzionych konarów chroni go i słoni od zgiełkliwego miasta. Tarcza omszałych pni i skrętów drzew w liściach jakby broniła świątyni oglądać nieumówiony krajobraz dzisiejszego miasta — tego bezdusznego stłoczenia był kamiennych, płaskodachowych i przeraźliwych swą szarą monotonią. Tego wieczora pamiętnego ożywiła się główna aleja parkowa, a do świątyni spieszyły liczne rzesze wiernych. Mrok już zapadał, ale polskie niebo roziskrzone było radością.

Gwiezdny płacz nieba jesiennego nie tłumaczył się smutkiem, ale był oznaką weselących się serc. A na kanwie chłodu jesiennego serca ludzkie wyszywały ogniska, płomieniejące miłością i wdzięcznością. To ciepło buchało z serc zebranej gromady przyjaciół, kolegów, przełożonych, podwładnych, uczniów i zborowników Jubilata.

„Ku nam się zwrócić, Jezu, chciej,
Świętego Ducha na nas zlej"

Rozśpiewał się pobożnie zbór, błagając o łaskę Ducha Świętego dla nowego ołtarza, przy którym ma być chwalone Imię Pańskie.

Bezmierna radość przepełniała dusze zebranych zborowników i gości — jak piękny i wysoce dostojny dziś wygląd przybrała główna świątynia ewangelicka Wojska Polskiego. Potężne i wysokie mury kościoła garnizonowego jarzyły się dziś nie tylko rzędami elektrycznych kandelabrów, ale rozsnuwały wokół tyle jasnej radości i zadowolenia, jakby i te mury chciały uczestniczyć w weselu rozmodlonego i rozśpiewanego zboru wojskowego i cywilnego, a radość ta pozwalała widzieć przejrzyściej, jaśniej i dosiężniej, niż sen i strach, i zwiastowała głęboką ufność w Łaskę Bożą. W tym podniosłym nastroju, nawet i walory kunsztownie wykonanego ołtarza, obramowanego wieńcem żywej zieleni — znaczyły wiele i ważyły wiele, bowiem jakby stanowiły zapowiedź postępującej odnowy Ducha i dźwigania Polski pod względem etyczno-religijnym wzwyż.

Po dokonaniu poświęcenia nowego ołtarza przemówienie okolicznościowe wygłosił P.W. Ks. Senior F. Gloeh, dając wyraz serdecznej wdzięczności dla Zwierzchności Państwowej i Naczelnych Władz Wojskowych za ich opiekuńczą postawę wobec potrzeb duchowych Żołnierza Polskiego-Ewangelika.

Poczem odbyło się nabożeństwo komunijne z przemową spowiednią dla duchowieństwa. Nabożeństwo to odprawił P.W. Ks. Superintendent dr. Aleksander Schoeneich. Do Stołu Pańskiego przystąpili wszyscy, przybyli na uroczystość księża wojskowi i cywilni, by ukoić swe serca, by oczyścić się z grzechów, by rzeźwić dusze i przejednać gniew Boży, a odziać się w strojną szatę Krwi Pańskiej.

Tyś, Jezu Chryste, Boży Syn,
Pociechąś, wybawieniem z win,
A życia Twego zdrój, Twa krew,
Nowego we mnie ducha siew".

Liturgia komunijna zakończyła tę uroczystość ewangelickiego duszpasterstwa wojskowego.

* * *

Nazajutrz, w niedzielę 25 września rb. nabożeństwem głównym w ewangelickim kościele garnizonowym rozpoczął się obchód jubileuszu XXV-lecia pracy duszpasterskiej P.W. Ks. Seniora Feliksa Gloeha.

Rozsłoneczniona pozłotą pogodnego poranka polska jesień przyjaźnie witała spieszących do świątyni. Dzwony z wieży kościelnej radosnym rytmem wtórowały polskiej jesieni, co się roześmiała słońcem... Dzwony spiżowym echem roznosiły wieść szczęśliwą i wesołą jubileuszu Naczelnego Kapelana E.-A. Wojska Polskiego.

Tak, jak jesień pogodna zapaliła liście — tak jubileusz zapalał serca Przyjaciół i Zborowników...

Przebłyskuje coś w listowiu szczątków starego parku, okalającego kościół garnizonowy. To rumiane od spojrzeń słonecznych i złotym kolorem połyskujące listki z drzewa. Mówią o swej dojrzałości i szczycą się pięknem zbarwienia. Ale tych liści Stwórca nie wiesza w drzewa w osamotnionej pozłocie, lecz nimi o właściwej porze zaściela ziemię, iżby złotą swą barwą łączyły ziemię z rozsłonecznionym firmamentem.

Biją dzwony rozgłośnie, biją dzwony radośnie, a głos ich, jakby niebosiężny, sposobi górnie serca bratnie do uczty wyjątkowej — by uprząść nową ich odmianę z przeczystej zorzy, a mosiężno-spiżowym głosem wybiec choćby na całą Polskę i zanieść pogłosie radosne i na Śląsk Piastowski, dziś na Zaolziu srodze posmutniały, i na Warmię, i na Mazury, i nad Wartę i Noteć, i między te osady ewangelickie wzdłuż Wisły, Sanu i Bugu usiane, i do Ziemi Czerwieńskiej i do tych dzielnych żołnierzy ewangelickich, którzy dziś pełnią wysoce odpowiedzialną służbę w szeregach Korpusu Ochrony Pogranicza.

* * *

Jubileusze w społeczeństwie polsko-ewangelickim przeważnie nie przekraczają ram kościelnych. Jubileusz P.W. Ks. Seniora Gloeha stał się nie tylko świętem Jubilata i Jego zborowników wojskowych i cywilnych, ale prawdziwą uroczystością polsko-ewangelicką o wybitnie patriotycznych nastrojach, wśród których miłość Narodu Polskiego górowała ponad wszystkim. Mocne akcenty państwowo-narodowe, miłość i oddanie dla Wodza Naczelnego, Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego i ukochanie Braci Żołnierskiej — oto główne elementy i czynniki składowe tej atmosfery, w jakiej odbywały się uroczystości jubileuszowe. Dały one sposobność społeczeństwu ewangelickiemu do zamanifestowania swych uczuć dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Wodza Naczelnego Amii Polskiej.

Przewielebny Ksiądz Senior Płk. Feliks Gloeh — Naczelny Kapelan wyzn. ew.-augsb. W.P. zajmuje jedno z czołowych stanowisk w społeczeństwie, a chlubnie rozwijaną działalnością twórczą tak jest związany z Wojskiem, że przez to samo jakby jest już własnością moralną polsko-ewangelickiego społeczeństwa. Dlatego też uroczystość daleko wybiegła poza ramy prywatne, a stała się jednym z historycznym jubileuszów drogiej sercu każdego Polaka Armii Polskiej.

Nie była to tylko zwykła sposobność, dzięki której szerokie sfery Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego składają szczere i serdeczne gratulacje doczekania zło-

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH *WARSZAWA, DN. 22.IX.1938.*

W IMIENIU WOJSKA I WŁASNYM GRATULUJĘ PRZEWIELEBNEMU KSIĘDZU SENIOROWI JUBILEUSZU 25-LECIA KAPŁAŃSTWA I ŁĄCZĘ ŻYCZENIA JAKNAJDŁUŻSZEJ OWOCNEJ PRACY DUSZPASTERSKIEJ DLA DOBRA JEGO KOŚCIOŁA I WOJSKA.

KASPRZYCKI
GENERAŁ DYWIZJI.

Konsystorz Warszawa, 25.IX.1938 r.
Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego
w Rzeczypospolitej Polskiej.

W dniu obchodu Jubileuszu XXV-lecia pracy duszpasterskiej Przewielebnego Ks. Seniora, szczególnie odpowiedzialnej na obecnie zajmowanym stanowisku Naczelnego Kapelana W.P., Konsystorz przesyła Ks. Seniorowi życzenia błogosławionej pracy dla dobra Państwa, Wojska i powierzonych Jego pieczy spraw.

P. o. Wiceprezes Konsystorza: *M. Rudowski.*
Naczelnik kancelarii: *Jeute.*

Jestem służbowo w Radomiu na uroczystościach Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Przewielebnemu Jubilatowi w dniu Dwudziestopięciolecia, tak rzetelnie wypełnionem chwalebną pracą duszpasterską i zasłużoną pracą obywatelską, najlepsze życzenia dalszej owocnej pracy dla Kościoła, Wojska i Polski załącza

Juliusz Ulrych z Rodziną.

W dniu dwudziestopięciolecia służby w Winnicy Pańskiej Konsystorz Wileński ewangelicko-reformowany w imieniu całego Kościoła przesyła swe najserdeczniejsze życzenia.

Niech Bóg Wszechmogący i nadal pokrzepia dostojnego Jubilata w pracy dla dobra Królestwa Bożego i ukochanej Ojczyzny, niech żołnierze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej wyznania ewangelicko-augsburskiego dalej duchowo rosną pod Twoim umiejętnym i mądrym kierownictwem. Bratni kościół na kresach Rzeczypospolitej duchowo łączy się z ogólną radością duszpasterstwa ewangelicko-augsburskiego w Wojsku Polskim i zasyła modły do Pana nad Pany o darowanie Tobie, dostojny Jubilacie, jeszcze długich lat wiernej pracy w Kościele. —

Prezydent Konsystorza: *Bronisław Iżycki-Herman.*

Superintendent Generalny:
Ksiądz Dr. Konstanty Kurnatowski.

---

tych godów kapłaństwa, nie jest to powszednia możność wypowiedzenia głębokiej czci dla Pasterza, który ćwierćwiecze spędził pracowicie w Winnicy Pańskiej, ale było to radowanie się z braterstwa, wierności i miłości polsko-ewangelickiego społeczeństwa dla Wojska Polskiego.

Jeżeli więc będziemy spoglądali na jubileusz nie jako na wyraz hołdu zbiorowego Księży-Pastorów cywilnych i wszystkiego duchowieństwa ewangelicko-augsburskiego Wojska Polskiego dla uczczenia wielkich i niespożytych zasług swego Naczelnego Kapelana, ale jak na uroczystość manifestacyjnie dostojną i wyjątkowo podniosłą, w której przyjmowali czynny udział obok przedstawicieli Kolegiów — również dostojnicy państwowi i generalicja, przedstawiciele Rządu i Wojska, władz samorządowych, świata naukowego i literackiego, spo-

---

Marcin Razus. (9)

Testament zmarłych

(Odkaz mrtvych).

Powieść.

Za pozwoleniem autora ze słowackiego przełożył A. Opęchowski.

— Uczyniłem to w mniemaniu, że się rozmyśli i dadzą brzeźnianom spokój — broni się otwarcie jak ten, który nie potrzebuje niczego zatajać. — Czy myślicie, że pułkownik Collalto i jego kapitan nic nie wiedzą o naszej straży grodzkiej? A ile jej mamy? Ojciec Housenka nie darmo tutaj chodzi już od kilku tygodni, jak cerber! A cóż to za tajemnica? Jesteście winni, żeście nikogo w okolicę nie wysłali na zwiady, aby przetrząsnąć tereny, zajęte przez wojska Collalta! Czy myślicie, że żołnierze to dzieciny Boże?

Kłóci się o każde słowo i napięcie słabnie. Ale ostra nagonka byłaby nieunikniona, gdyby się drzwi nie otworzyły, a we drzwiach nie stanął — sam ojciec Mikołaj Housenka, gorliwy egzekutor, cesarski kapitan Marcin Fitko, a za nimi od stóp do głów uzbrojeni żołnierze.

Zgromadzeni już zapomnieli o Fintoku. Podniecenie osiąga swój kulminacyjny punkt. Niektórzy z mieszczan przyglądają się zmieszani, inni zaś przerażeni. Gronellowi ze zdenerwowania aż się pióro trzęsie. Tylko burmistrz Daniel Chmelius siedzi na swym miejscu nieruchomy, jak posąg. Patrzy się na przybyłych skamieniałym i tępym wzrokiem. Ani raczy ich przywitać.

— Prześwietny magistracie! — przerwie denerwującą ciszę, jakby cięciem szabli kapitan. — W imieniu Jego Królewskiej Mości, Króla Węgierskiego Leopolda zjawiamy się przed wami i w imieniu jaśnie oświeconego pana hrabiego Collalta domagamy się kluczy od miejscowego kościoła, plebanii i szkoły. Klucze proszę wydać niezwłocznie. Pełnomocnictwo posiadamy,—Fitko stanie po wojskowemu na baczność i okaże pismo Chmeliusowi. — Ufam, że, będąc posłuszni Jego Królewskiej Mości, jako wierni poddani, spełnicie to polecenie dobrowolnie.

— O, co to, to nie, panie kapitanie, — zaprzeczy głową Chmelius — Tak niestety!...

— Rozważcie to dobrze, panowie, — siecze w dalszym ciągu ostrym tonem oficer, podczas, gdy ojciec Mikołaj zamyślonym i tępym wzrokiem spogląda na ziemię. — Wasz sprzeciw na nic się przyda. Nasi żołnierze zajęli już rynek i nie opuszczą miasta dotąd, dopóki klucze nie znajdą się w naszych rękach. Oprócz tych sił mamy do dyspozycji stu żołnierzy pod dowództwem Barby, biwakujących na Połomkach, wreszcie przyjdzie nam z pomocą i jaśnie oświecony pan hrabia Collalto z hufcem doborowego wojska, które stacjonuje w dolinie. Wasz sprzeciw wreszcie będzie uznany jako bunt przeciwko woli królewskiej. A czy wiecie, co się stało w Dolinie Szpanej? Z Vallis domini powstała Vallis lacrimae — dolina łez.

— Panie kapitanie, — zmierzy burmistrz mówcę uzbrojonego od stóp do głów — my, Brzeźnianie, bynajmniej nie przeciwiamy się woli Jego Królewskiej Mości. Kiedy dokonano zamachu na nasze włości, odwoływaliśmy się do Jego Królewskiej Mości i prawa nasze zdo-

łeczeństwa i młodzieży — nie możemy nie uznać tego święta za jedną ze świetlanych kart Protestantyzmu Polskiego.

Zawdzięczamy to w pierwszym rzędzie silnej indywidualności Przewielebnego Jubilata, osobowości, która znaczyła stygmatem swej wiary i zapału każde dzieło poczęte, czy to na polu wychowawczo-religijnym, czy oświatowym, czy publicystyczno-wydawniczym, czy organizacyjnym, a która wytrwałością i karnością względem przełożonych świeciła przykładnie otoczeniu, a niezmordowanym wysiłkiem szła w zawody ze źródłem niewyzwolonych sił Ducha Wiecznej Twórczości...

Dwadzieścia pięć lat pracy kapłańskiej, pisarskiej, nauczycielskiej i organizacyjnej, pracy sumiennej i twórczej, pracy, której piorunowa odwaga znaczyła się pod konających łun pożarem Wielkiej Wojny, a której najbardziej rozmiłowany rytm odbrzmiewał wśród wojskowej działalności duszpasterskiej — znalazło sprawiedliwą i w pełni zasłużoną ocenę w hołdzie całego społeczeństwa polskiego.

W wypełnionej po brzegi świątyni wojskowej w stallach przy ołtarzu zajęli fotele Księża Pastorowie z dostojnym Jubilatem na czele. Wśród obecnych na pierwszy plan wysuwa się szlachetna postać nestora duchowieństwa ewangelickiego w Polsce, P.W. Ks. Superintendenta dra Aleksandra Schoeneicha. Dalej siedzą: P.W. Ks. Radca Konsystorza Jerzy Tytz, P.W. Ks. Radca Konsystorza Aleksander Falzman, P.W. Ks. Senior Z. O. Loppe, Ks. prof. A. Suess, Ks. Dr. Lewandowski, Ks. O. Krenz, Ks. M. Rüger oraz księża kapelani wojskowi: K. Banszel, K. Messerschmidt, K. Świtalski, P. Hauze, O. Mitschke i J. Bieliński. Brakowało jedynie duchowieństwa ewangelickiego ze Śląska Cieszyńskiego, ale ich nieobecność usprawiedliwiał na krótko specjalnie przybyły do stolicy ks. dr. Andrzej Wantuła z Wisły. Wypadki zaolzańskie nie pozwoliły pastorom cieszyńskiem opuścić swych zborowników w tak trudnych i wysoce doniosłych dla Narodu Polskiego chwilach.

Po lewej stronie świątyni od ołtarza na miejscu honorowym zasiedli reprezentanci Wojska Polskiego, a mianowicie:

Gen. Dyw. Inspektor Armji Juliusz baron de Rómmel z Małżonką, Gen. Bryg. A. Litwinowicz II Wiceminister Spr. Wojsk. i Szef Administracji Armji, Pułk. Dypl. Władysław Kiliński, Szef Gabinetu Ministra Spraw Wojsk., Pułk. Leon Koc, Zastępca Dowódcy O.K. I, Pułk. Gałązka d-ca grupy artylerji, Płk. Dr. Krawczyk Szef B. W. N., Ks. Protoprezb. Fedorońko Nacz. Kap. Prawosławny, Naczelny Rabin Dr. B. Steinberg, i inni.

W prawych rzędach krzeseł — pod kazalnicą — zasiedli przedstawiciele władz cywilnych i społeczeństwa, a wśród nich zauważyliśmy:

Senator i B. Wiceminister H. Kawecki, Sen. i Prezes Kol. Kość. Warsz. L. J. Evert, Wiceprezydent m. Warszawy Ołpiński i Zastępca Komisarza Rządu, Wiceprezes Konsystorza Ew.-Augsb. Sędzia M. Rudowski, Członek Konsystorza E. A. Mec. K. Litterer, Nacz. Wydz. Wyznań Ew. M.W.R. i O.P., Chełstowski, Docent Dr. J. Sawicki, Dr. Lorentz Dyr. Muzeum Narodowego w Warszawie, Wacław Gizbert-Studnicki Dyr. Archiwum Państw. w Wilnie, Dr. Max Eberhardt Nacz. Wydz. Zdrowia w Kom. Rządu m. st. Warszawy i liczni przedstawiciele instytucji państwowych, kościelnych i społecznych.

W nastroju poważnego skupienia rozpoczęło się nabożeństwo główne. Metalicznie i mile brzmiący głos ks. Józefa Bielińskiego, śpiewającego liturgię — głęboko zapadał do dusz, które niby głębokie zwierciadła odbijały dostojność chwili. Pełnią harmonii nabrzmiały ton organów, przy których zasiadł p. Kohls, podnosił dostojność modłów i pienia.

Tonący w powodzi świateł i kwiecia ołtarz, zastępy kapłańskie przy ołtarzu, błyszczące mundury generalicji, świetna postawa obecnych na nabożeństwie oficerów, podoficerów i szeregowców, tworzyły kolorowe obramowanie dla długich rzędów dostojnych twarzy Przedstawicieli Rządu, Samorządu, Nauki i Społeczeństwa. W wypełnionej po brzegi świątyni rozmodlonym zborem stwarzały tak podniosły i zarazem patriotyczny nastrój, że uczucie radosnej dumy przepełniało serca zborowników wojskowych i cywilnych. To też z wielkim wzruszeniem słuchano przemówienia do Jubilata, które od ołtarza wygłosił P.W. Ks. Superintendent dr Aleksander Schoeneich, udzielając na zakończenie błogosławieństwa Bożego.

łaliśmy obronić. Ale nie tylko materialny w granicach oczywiście prawa i sprawiedliwości, chcemy obronić majątek. Chodzi nam również o dobro duchowe.

— Duchowego majątku nikt wam nie przywłaszczy — podniesie mnich zczerniałą twarz o zapadłych policzkach i przenikliwych oczach, okolonych gęstymi brwiami. — Kościół zawsze będzie kościołem. I to kościołem dla was i dla waszej dziatwy. Również i szkoła.

— Tylko, mój panie, — podkreśli Chmelius tonem bezbarwnym — my jesteśmy protestanci!

— Jeden jest Bóg! — ojciec Mikołaj znów zwróci wzrok swój ku niebu.

— Dlaczego więc nie zostawicie nas w spokoju, abyśmi mu sami służyli?

— W 1520 r. wzniesiony był kościół w Brzeźnie dla katolików, — odpowiada chłodno przeor. — A zatem był to ongiś kościół katolicki.

— To jest kościół grodzki — spieszy z sukursem burmistrzowi pisarz hipoteczny Eördögh, chociaż sam jest katolikiem.—Katolików w naszym mieście prawie że niema.

— Ale będą, — odeprze przez zaciśnięte wargi ojciec. — Napewno będą!

Dysputa się rozwija. Radni miejscy przerywają to mnichowi, to znów kapitanowi. Kto zaś w milczeniu opuścił na piersi głowę, to Jakub Gronell. Na przemówienia nie zwraca najmniejszej uwagi, ale stara się wszystko przemyśleć i opanować sytuację. Co w tym momencie można zrobić, a czego nie wolno się dopuścić? W końcu proponuje prześwietnemu magistratowi wyprosić od kapitana dwie godziny czasu do namysłu.

Kapitan Fitko chętnie się zgadza. Tylko zastrzega się, aby mu klucze zostały przyniesione na rynek. Ojcowie miasta pozostają sami. Naradzają się, zastanawiają się — sprzeciwić się woli królewskiej, czy też nie? Pani Zuzanna rozkazuje im nie wydawać kluczy za nic na świecie. Co jednakże robić? Miasto ma już wojsko na swym karku, a wojska tego jest wielka kupa.

Tymczasem żołnierze, prawie wszyscy, stanęli w zwartych szeregach i w pełnym rynsztunku na rynku brzeźniańskim. Obojętnie spoglądają na okna murowanych domów. Rozwinęli swój sztandar z białego jedwabiu. Po jednej stronie znaczy się orzeł cesarski, a po drugiej stronie wizerunek Panny Marii ze złotym napisem: Patrona Hungariae.

W niespełna dwie godziny zjawią się rajcy grodzcy na czele z Danielem Chmeliusem, staną przed kapitanem Fitkiem i pijarem Housenką, oczekującymi przed frontem zgromadzonego wojska na rynku. Na twarzy mieszczan malują się jeszcze ślady przeżytych walk duchowych. Chmelius weźmie Jakubowi klucze, zwisające na rzemieniu, podejdzie do poselstwa i poda ich Fitkowi.

— Panie kapitanie, — przemówi przy tej okazji— w imieniu magistratu tego oto miasta przekazuję panom klucze od kościoła pod naciskiem przemocy. Zabierzcie je sobie!

Obecnym aż ciarki przeszły. Samemu burmistrzowi spłynęły ze wzruszenia głębokrego dwie wielkie łzy. Fitko podejdzie do szeregów wojska i wyciągnięty stanie na baczność.

— Prezentuj broń! — zakomenderuje ostrym głosem. Później zwróci się do ojca Housenki i, oddawszy ukłon, poda mu klucze,

— A klucze od plebanii i szkoły? — podniesie chłodne oczy.

Do najbardziej jednak wzruszających a nawet rozrzewniających momentów uroczystości należy zaliczyć błogosławieństwo Jubilata przez P.W. Ks. Superintendenta Dra A. Schoeneicha w asyście całego duchowieństwa ewangelickiego.

Jubilat klęczał przy ołtarzu, a myśli Jego błądziły gdzieś melancholijnie we wspomnieniach lat minionych, kiedy tyle trudności musiał pokonywać i przez tyle zapór przechodzić a mnogą liczbę kłód rzucanych mu pod nogi przez swoich wymijać. Milczał jak doświadczony żeglarz, chociaż każdy z uczestników się domyślał — jaki bezmiar uczuć i wzruszeń kłębi się w sercu tego Dobrego i Szlachetnego Duszpasterza, którego skroń, osrebrzona siwizną, jaśniała przy ołtarzu w powodzi świateł. A kiedy tak nadsłuchiwał w niepokalanym milczeniu zewnętrznym, jakby ujarzmiał przez chwilę swą ruchotwórczą moc — wszyscy z najwyższym napięciem wyczekiwali wejścia na kazalnicę Jubilata. Jak też odebrzmi Jego głos tym wszystkim głosom życzliwych braci, którzy w murach ewangelickiej świątyni wojskowej reprezentowali dziś całą Polskę od Olzy po Białystok i od Bałtyku aż po Karpaty i odległe kresy litewsko-białoruskie.

Po krótkiej liturgii i dopełnieniu aktu błogosławieństwa — krótko lecz serdecznie, jak przystało na Kapłana-Żołnierza, wypowiedział się z kazalnicy Jubilat. Wypowiedź szczodra w promienne i jasne dźwięki poza podzięką za objawioną życzliwość — przypomniała zborowi doniosłe i brzemienne w skutki, a dziś przeżywane wydarzenia historyczne i wyraziła solidarność ze zrywającym się ku wolności ewangelickim ludem śląskim z Zaolzia. Przemówienie to było jeszcze raz dowodem prawdziwie żołnierskiej duszy Jubilata, o którym śmiało można powiedzieć, że odnowił w Rzeczypospolitej Polskiej wspaniałe tradycje patrioty polsko-ewangelickiego z czasów kościuszkowskich, ks. pastora H. Schmidta, któremu sam Naczelnik, Tadeusz Kościuszko dziękował za budzenie ducha patriotycznego wśród uczestników insurekcji przeciwmoskiewskiej. Z wrodzoną swadą i nieprzemijającym zapałem młodości przemawiał Jubilat, od którego promieniała ruchotwórcza moc.

Po przemówieniu Jubilata chór Polskiego Towarzystwa Młodzieży Ewangelickiej pod wodzą p. prof. Ludwika Heintzego z dużym pietyzmem, odczuciem i starannym frazowaniem wykonał pienia religijne.

Jubilat wystąpił przed ołtarz, poczem składano mu życzenia. Pierwszy ks. major K. Banszel odczytał odręczne pismo z życzeniami Pana Ministra Spraw Wojskowych. Treść tego listu podajemy w brzmieniu dosłownem. Następnie ks. Falzman przemawiał w imieniu Księży Kolegów i wręczył Jubilatowi pierścień pamiątkowy. Ks. prof. A. Suess składał życzenia od Kolegów b. członków Koła Teologów Polskich w Dorpacie. Pan senator Everth, jako prezes — od Zboru Warszawskiego. Ks. prefekt O. Krenz od Zboru Szkolnego. P. Komandor A. Rylke, jako prezes Koła Opieki nad Żołn.-Ewang., i wice-prezes Tow. Pols. Mł. Ewang. p. L. Cybe. W końcu dzieci ze Szkółki Niedzielnej wręczyły Jubilatowi wiązanki kwiecia.

Uroczystości zakończył Jubilat modlitwą oraz błogosławieństwem i zaintonował od ołtarza potężny chorał religijno-patriotyczny „Bożę coś Polskę"... Tym śpiewem mocarnym, przypominającym Polakom dni ich klęsk i chwał, zakończona została uroczystość jubileuszowa, pozostawiając w sercach wszystkich uczestników niezapomniane wrażenia.

Z uczuciem dumy patriotycznej i z zadowoleniem radosnym ze złożonego hołdu jubileuszowego rozchodzili się uczestnicy nabożeństwa głównego w wojskowej świątyni ewangelickiej w stolicy.

Cały szereg delegacyj i osób składało nadto życzenia na plebanii.

Tegoż dnia w gronie dostojników duchownych, wojskowych i cywilnych odbyło się uroczyste śniadanie na cześć Jubilata w Resursie Obywatelskiej, w którym prócz Komitetu i Kolegów m. inn. brali udział: wszyscy Księża i prawie wszyscy przedstawiciele Władz Wojskowych i cywilnych, którzy byli obecni na nabożeństwie. Pierwszy za stołem biesiadnym zabrał głos II Wiceminister S. Wojsk. i Szef Adm. Armji Gen. A. Litwinowicz i w serdecznych, życzliwych słowach podniósł zasługi Jubilata i życzył Mu dalszej owocnej pracy. Przemawiali następnie: Prezes Koła Op. n. Żołn. Ew. Kom. A. Rylke i wręczył adres.

Ks. prof. A. Suess wręczył od Kolegów ryngraf Ks. Radca J. Tytz wspomniał w życzliwych słowach działalność Jubilata przed paru laty na G. Śląsku.

Dla upamiętnienia jubileuszu — koledzy — wręczyli PW. Ks. Seniorowi pamiątkowy pierścień a koledzy-dorpatczycy ryngraf z napisem symbolicznym: Si Deus nobiscum—quis contra nos. Komitet Obywatelski Uroczystości Jubileuszowych wydał Księgę Pamiątkową, a najbliżsi współpracownicy — specjalny numer „Głosu Ewangelickiego".

I kiedy tak się zamyśli kronikarz tych uroczystości jubileuszowych — i zapragnie słowami zmarłego poety-żołnierza, Polaka-ewangelika, niezapomnianego pułk. Artura Oppmana (Or-Ota) pod adresem Księdza Pułkownika — czcigodnego Jubilata zadać pytanie:

Za co ty walczysz cóż chcesz w nagrodę, Polski Żołnierzu?...

Odpowie sercom zaciekawionym zwrotka:

„Stanąć u armat, błysnąć w pałasze,
Odbić wrogowi, co twe i nasze,
Nad Karpat szczytem, Bałtyku tonią,
Wionąć chorągwią z Orłem, z Pogonią,
Zwiastować życie, szczęście, swobodę.

. . . .

Polskę w potędze i w majestacie,
Śmiech w każdym domu, pieśń w każdej chacie,
Wolnych pod stropem wolnego nieba,
A jeśli trzeba... a jeśli trzeba:
Oddać Ojczyźnie życie!"

(azo)

— Nie! — zaprzeczy hardo Chmelius. — Tych wam nie wydamy. Na to domagamy się arcybiskupiego zezwolenia.

— A gdzież ja zamieszkam?

— Udzielimy gościnnej izby w grodzkim zajeździe!

Nazajutrz odbywa się uroczyste wyświęcenie kościoła pod Dąbrówką. Sam hrabia Collalto, ubrany w błyszczący mundur i ze wspaniałą zbroją, przybędzie konno w otoczeniu świetnej kawalkady adiutantów i jeźdźców. Ojciec Mikołaj celebruje mszę i spowiada. Obecni są tylko sami żołnierze. Po uroczystościach zawezwie pułkownik do siebie wikariusza Sarenkę i rektora Simonidesa.

Zjawią się obaj. Tamten, młodziutki blondynek, trochę bojaźliwie, a ten z niezłomnym spojrzeniem ale sympatycznym wyrazem twarzy.

— Panowie jesteście zastępcami zdrajcy, proboszcza Milochowskiego? — zwróci się do nich z wymówką w obecności burmistrza Daniela Chmeliusa.

— Zdrajcy nie, jaśnie oświecony panie hrabio, — spojrzy rektor śmiało w oczy pułkownikowi, ale proboszcza Jana Milochowskiego — tak!

— Przyjmijcie zatem do wiadomości — ciągnie w dalszym ciągu Maciej Collalto tonem wyniosłym — że macie się w ciągu dni czternastu wynieść z Brzezna, w przeciwnym razie będziecie uwięzieni. Czyście zrozumieli?

— Zrozumieliśmy.

Chmeliusowi pociemniało w oczach. Idąc do domu, nawet nie może oderwać oczu od ziemi. Nie chce widzieć swego miasta, jakże upokorzonego, jakże głęboko — w błocie.

Spośród nadesłanych depesz gratulacyjnych wymieniamy krajowe:

Z Wojska: Inspektor Armii Generał Dywizji Fabrycy, Inspektor Armji i Generał Dywizji w s. s. — Leonard Skierski, Dowódca OK. III Gen. Bryg. Olszyna-Wilczyński, Dowódca OK. IV Gen. Bryg. W. Thommée; Dowódca OK. V Gen. Bryg. Narbut-Łuczyński; Dowódca OK. VI Generał Bryg. Langner; Dowódca OK. VII Generał Brygady Tokarzewski, Dowódca OK. IX Gen. Bryg. Kleeberg; Szef Gabinetu Wojskowego Pana Prezydenta Generał Bryg. Schally; Dowódca Dywizji Gen. Bryg. Młot-Fijałkowski z Rodziną; Komendant C. W. San. Gen. Bryg. Kołłątaj-Srzednicki, Główny Komendant P. P. Gen. Bryg. Kordjan-Zamorski; Gen. Bryg. Dr. med. Gurbski; Dowódca Żandarmerji pułk. Bałaban, Dowódca Piech. Dyw. Pułk. Dudziński. Szef Dep. M. S. Wojsk. Pułk. Wartha; Szef Dep. M. S. Wojsk. i Nacz. Prokurator Wojskowy Pułk. Maresch; Szef Dep. M. S. Wojsk. Płk. Bokalski; Szef Dep. M. S. Wojsk. Inż. Toruń; Pułk. Stanisław Więckowski z Warszawy, Pułk. Kuciel z Krakowa, Pułk. Dr. H. Eisele z Krakowa; Pułk. Mag. Sokolewicz z Warszawy, Mjr. Wiśniewski Z-ca Szefa Biura W. N.; Mjr. W. Dunin Wąsowicz.

Dziekan katolicki Ks. Tomiak, Dziekan prawosławny Ks. Romanowski, Rabin OK. II Kpt. Raab.

Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski.

Pan Wojewoda Śląski Dr. Michał Grażyński, Pan Wojewoda Wileński Ludwik Bociański, Pan Wojewoda Wołyński Hauke-Nowak, Pan Wojewoda Białostocki Dr. Henryk Ostaszewski.

Pan Prezydent st. m. Warszawy Stefan Starzyński i Pan Wice Prezydent st. m. Warszawy Pohoński.

Dyrektor Dep. Wyznań w M. W. R. i O P. P. Henryk Hr. Dunin-Borkowski i były Dyrektor tegoż Departamentu P. Franciszek Hr. Potocki, Dyrektor Dep. Konsularnego M. S. Z. Pan Tomir Drymmer, Radca M. S. Z. Pan Z. Vetulani.

J. M. Rektor U. J. P. prof. Wł. Antoniewicz, prof. U. J. B. Bystroń, prof. U. J. P. Dr. Adolf Wojciechowski, prof. Un. St. Batorego w Wilnie Wacław Komarnicki, Ks. prof· Edmund Bursche, Ks. prof. Jan Szeruda, Ks. prof. R. Kesselring.

Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego Dr. Tadeusz Kopczyński, Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego Dr. Jan Jakubiec.

Naczelnik Wydziału Prezydjalnego Wojew. Śląskiego P. Dr. J. Bartl, Nacz. Wydziału Kuratorjum O. Szk. Warszawskiego P. J. Górecki, Naczelnik Wydziału Kuratorjum O. Szk. Krakowskiego P. Wł. Gałecki.

Redaktor Kurjera Warszawskiego P. Konrad Olchowicz, były prezes Konsystorza E. A. Warszawskiego p. sędzia Jakób Glass, Naczelny Lekarz Dr. Podkoliński i Personel Szpitala Ewang. w Warszawie.

Starosta z Działdowa p. Dr. Horwat.

Dyrektor i Rada Pedag. Gimn. im. M. Reja, Przełożona i Dyrektorka Gimn. JWP. M. Taniewskiej, Przełożona i Dyrektorka Gimn. im. L. Rudzkiej, Dyrektor i Rada Pedag. Gimn. im. L. Loentza, Przełożona i Dyrektor Gimn. JWP. Łabusiewicz-Majewskiej, JWP. Przełożona J. Tymińska.

Ewangelicy Polacy z pod b. Zaboru i pod Zaborem Pruskim: Ewangelista R. Barcz i L. Grzeszak ze Szczytna, jako Rada Wykonawcza Społeczności Chrześcijańskiej na Mazurach, — PP. Jagiełko-Jaegertal, G. Leyding z Działdowa i PP. Br. z Badurów Przykutowa i p. nauczyciel B. Don z Kępna.

Następujące gratulacje z zagranicy:

Holandja: Międzynarodowa Konf. Ofic. Chrześcijan i jej Prezes Baron van Tuyll van Zuylen-Utrecht. Starszy Kapelan Armii Holenderskiej Ks. major Bootsmaa,— Wassenaar.

Szwecja: Członek Międzynarodowej Konferencji Ofic. Chrześc. i Adjutant Szwedzkiego Następcy tronu Rotmistrz Frederik Berglund, Stockholm.

Danja: Dr. teol. i fil. Alfred Joergenson, Członek Prezydjum Światowego Konwentu Kościołów Luterskich.

Estonja: J. Em. Ks. Biskup Dr. B. H. Rahamägi — Tallin; Ks. Superintendent F. Stockholm, Naczelny Kapelan Armji Estońskiej, Tallin — Ks. Treumann, pastor parafji Ś-tego Piotra w Tartu (Dorpat); Dyrektor Szkoły Paweł Eppler z Rodziną, Tartu; Rodzina Glück—Schabert, Tartu; Profesorowa Marja von Bulmerincq, wdowa po profesorze teologji. Mecenas Sepp, Konsul Honorowy Polski, Tartu.

Litwa: Ks. Sup. Gen. P. Jakubenas Nacz. Kap. Ew. Armii Litewskiej, Ks. Adam Szernas i Ks. Superintendent H. Sroka, Szaki.

Bułgarja: Członek b. Związku Macedończyków Stoyczo Christow, Sofia, i Nauczycielstwo z gimnazjum w Warnie.

Organizacje Kościelne:

Przeszło 100 depesz od Księży Pastorów ze wszystkich Kościołów Ewang. w Polsce.

Ks. Sup. Gen. Dr. K. Kurnatowski z Wilna.

Ks. Sup. Gen. Dr. Blau, Ks. Sup. Dr. Rhode, Ks. Sup. Hildt.

Ks. Sup. Dr. T. Zoeckler ze Stanisławowa.

Kierownik Misji Duńskiej we Lwowie, Ks. Rasmussen Henry, pastor. Kolegjum Kościelne Parafji Żyrardowskiej, Kol. Kośc. Parafji Lipiny, Rada Kośc. Kantoratu we Włochach, Djakonat w Tabicie, Prezes Kol. Kośc. Zboru E. A. w Wilnie, Społeczność Chrześcijańska w Warszawie, Zbór Szkolny przy Gimn. im. Reja, Koło Teologów, Stow. Młodzieży „Filadelfja", Stow. Polek-Ewangeliczek w Warszawie, Koło Młodzieży Ewangelickiej we Włochach, Prezes Związku Polaków Ewangelików we Lwowie, P. Mag. Ehrbar, Redakcja Posła Ewangelickiego, Redakcja Ewangelika Górnośląskiego, Redaktorzy „Gwiazdki", Korporacja stud. farm. „Lechicja". Chór Tow. Pol. Mł. Ewang. w Warszawie „Hejnał".

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

ZAPROSZENIE

TOWARZYSTWO POLSKIEJ MŁODZIEŻY EWANGELICKIEJ W WARSZAWIE.

Uprzejmie zapraasza Parafian do wzięcia udziału w Uroczystościach

OBCHODU XX-LECIA ISTNIENIA TOWARZYSTWA

które odbędą się w niedzielę dnia 2 listopada 1938 r.

Program uroczystości:

I.

godz. 10.45 — Zbiórka byłych i obecnych Członków T. P. M. E. oraz Delegatów Towarzystw Młodzieży w sali Konfirmacyjnej.

godz 11.— — Nabożeństwo komunijne w kościele Św. Trójcy odprawi Prezes T.P.M E. w W-wie Ks. Senior, Radca Aug. Loth. Kazanie wygłosi Prezes Związku Towarzystw Młodz. Ewang. Rzplitej Polskiej Ks. Prob. J. Nierostek.

II.

godz. 16.— — Obchód XX-lecia T. P. M. E. w siedzibie własnej ul. Elektoralna 23 (Pl. Mirowski 4):

a) powitanie zgromadzonych i okolicznościowe przemówienie Prezesa T.P.M.E. Ks. Seniora Radcy Aug. Lotha;
b) przemówienie pp. Delegatów;
c) „20 lat pracy T.P.M.E.";
d) część koncertowa.

Wstęp wolny dla wszystkich.

III.

godz. 20.— — Wspólna kolacja składkowa w siedzibie T-wa.

Komitet Obchodu XX-lecia T.P.M.E. w Warszawie

Zarząd Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie.

Życzącym wziąć udział w naszej wspólnej kolacji karty wstępu w cenie Zł. 6 — wydaje Sekretariat T.P.M.E. Elektoralna 23 (Pl. Mirowski 4).

Z okazji rozpoczęcia roku akademickiego dnia 3.X. b. r. o godz. 11,30 odbędzie się w kościele ewangelickim w Warszawie pl. Małachowskiego 1 uroczyste nabożeństwo. Kazanie wygłosi Ks. Dziekan Dr. Jan Szeruda.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Wejmert, ul. Młynarska, kwitujemy z odbioru zł. 14, za prenumeratę 38 r. i kalendarze.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 4 chłopców i 3 dziewczynki.

Slub zawarli: Robert Otto Weber z Anną Schulc; Gustaw Firus z Krystyną Lehr; Bronisław Sadowski z Heleną Szylle; Karol Gerber z Marią Reder; Zygmunt Gąsiorowski z Władysławą Zajdel; Aleksander Marciniak z Marią Rau ur. Wolfram: Willy Träger z Jadwigą Ożarek; Henryk Marian Mikłaszewski z Szarlottą Lili Modestą Erbe.

Zmarli: Augusta Kaprałow ur. Knap l. 76; Edward Walter l. 65; Helena Sarnowska l. 83; Paulina Daneman ur. Böhler l. 68; Emil Kopp l. 32; Stefan Adolf Koelichen l. 78.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 2 października XVI Niedziela Trójcy Św.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. wik. Wittmeyer.
„ 10.30 „ „ w kościele konf rmacyjne Ks. Michelis.
„ 9.30 r. „ w kaplicy ul. Osiecka 41 Ks. Hławiczka.
„ 10.30 „ „ w Tworkach Ks. Rüger.
„ 11.30 „ „ w Pruszkowie Ks Rüger.
„ 11.— „ „ w kaplicy Żytnia 36 z Kom. Św. Ks. Hławiczka
„ 3.30 „ „ w kapl. Żytnia 36 dla dzieci ew. Burchardt.
„ 6.30 wiecz. „ w kaplicy ul. Żytnia 36 ew. Burchardt.
„ 5.— wiecz. „ w sali konf. ewangelizac. Ks. Rüger.

Dnia 27 września 7.30 w. naboż. biblijne ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
Dnia 29 września 8 w. naboż. biblijne (sala konf.) Ks. Rüger.
Dnia 30 września 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 2 października, naboż. o g. 10-ej odprawi Ks. Senior F. Gloeh.
„ „ „ „ dla dzieci o g. 11.15 — Ks. Sen. F. Gloeh.

RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6.15. W niedziele i święta o godz. 8.00; 11.— Audycja dla szkół.

Niedziela dn. 2 X 1938 r. 11.45 Program muzyczny 12.03 Koncert 13.10 Muzyka 14.40 Aud. dla dzieci 15.00 Aud. dla wsi 16.00 Słuchowisko 16.30 Utwory fortep. 17.00 Transmisja z Kongresu Dziecka 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie 19.15 Szkic literacki 19.30 Słynni wirtuozi 20.00 Opera Komiczna.

Poniedziałek dn. 3.X. 1938 r. 11.45 Płyty 12.03 Audycja południowa 13.00 Pogadanka 13.30 15.00 Dla dzieci 15.30 Muzyka obiadowa 16.15 Kronika naukowa 16.30 Recital wiolonczelowy 17.10 Reportaż 17.25 Pieśni 18.00 Dla wsi 18.30 Muzyka 19.30 Koncert 21.00 Koncert 22.00 Koncert 23.05 Wiadomości z Polski.

Wtorek dn. 4.X. 1938 r. 11.15 Płyty 12.03 Aud. połudn. 15.00 Powieść dla młodzieży 15.30 Muzyka 16.25 Koncert 17.30 Z pieśnią po kraju 18.00 Aud. dla wsi 18.30 Aud. dla robotników 19.00 Muzyka taneczna 19.40 Koncert 21.00 Koncert symf. 22.00 Odczyt 22.15 Muzyka kameralna.

Sroda dn. 5.X. 1938 r. 11.25 Muzyka 12.03 Audycja południowa 15.00 Audycja dla dzieci 15.30 Muzyka 16.15 Gawęda 16.30 Koncert 17.15 Audycja słowno-muz. 18.00 Aud. dla wsi 18.40 Dyskutujmy 19.00 Koncert 21.10 Koncert chopinowski 21.30 Wieczór literacki 22.00 Koncert orkiestry.

Czwartek dn. 6.X. 1938 r. 11.25 Koncert 12.03 Aud. połudn. 15.00 Rozmowa 15.15 Aud. dla dzieci 15.30 Muzyka 16.15 Audycja dla młodzieży 16.35 Pieśni 17.00 Pogadanka 17.15 Koncert 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej 18.30 Gawęda 19.00 Koncert 21.00 Koncert kameralny 21.45 Fragment z powieści 22.00 Muzyka 23.05 Koncert.

Piątek dn. 7. X. 1938 r. 11.30 Płyty 12.03 Audycja południowa 15.00 Audycja dla młodzieży 15.30 Muzyka 16.30 Recital śpiewaczy 17.05 Recital organowy 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Słuchowisko 19.00 Koncert 21.00 Chór P. R. 21.15 Koncert symfoniczny.

Sobota dn. 8.X. 1938 r. 11.25 Płyty 15.00 Audycja dla dzieci 15.30 Orkiestra 16.30 Miniatury kwartetowe 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Aud. dla Polaków za granicą 19.15 Koncert 21.00 Operetka 23.15 Muzyka lekka i taneczna.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 13 — 16.15; 18 — 20; 22 — 24 Zaś w niedzielę i święta: 14.45—17; 22 — 1.

STACJE KRÓTKOFALOWE nadają codziennie od 24.00 do 2.00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3.00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 4.30-15

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 4. 30-15.